Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 52 | Września, wtorek, dnia 11-go maja 1926 r. | Rok VIII

Przesilenie wchodzi w stadjum przewlekłe

Ponowne próby posła Witosa nie dały wyniku. — Rola Skrzyńskiego. — Blok lewicowy na widowni.

Warszawa, 7. 5. Po niezwykle intensywnych naradach nocnych, od samego rana toczyły się w sejmie dalsze konferencje nad utworzeniem rządu. Rano naradzał się pos. Głąbiński (Z. L. N.) z pos. Witosem (P. S. L. Piast). Omawiano nietylko sytuację polityczną, ale i zmiany personalne.

Następnie poseł Witos zaprosił przedstawicieli P. P. S. i zapytał, czy chcą rozszerzyć koalicję stronnictw. Po pewnym namyśle P. P. S-owcy odmówili współdziałania. Po tej konferencji, gdy przedstawiciele P. P. S. wychodzili z gabinetu marsz. Rataja, do przechodzących zwrócił się pos. Miedziński (Gr. Dąbskiego) z dosadnym „szlagwortem“ scharakteryzowawszy ich postępowanie. Wywołało to w szeregach lewicy wielkie poruszenie, tak, iż — jak mówiono — zachwiał się skutkiem tego blok stronnictw lewicowych. Nieporozumienie to jakoś zażegnano.

Pos Witos odbył narady dalsze z marsz. Ratajem i przedstawicielami N. P. R., poczem dłuższy czas konferował z pos. Chacińskim.

W południe pojechał do Belwederu pos. Dąbski, wiceprezes klubu P. S. L. „Piast“, ażeby oznajmić p. Prezydentowi, że poseł Witos prosi o zwłokę na dalsze narady.

Warszawa, 8. 5. Około godz 13 po zorjentowaniu się w położeniu poseł Witos w towarzystwie posła Dębskiego wyjechaj do miasta i odwiedził premjera Skrzyńskiego, który w rozmowie wyraził zgodę na przyjęcie teki ministra spraw zagranicznych w gabinecie pos. Witosa. Zapewniwszy się co do p. Skrzyńskiego poseł Witos udał się o godz. 13,30 do Belwederu, gdzie mu p. Prezydent powierzył misję tworzenia rządu. Gdy wiadomość o tem dotarła do Sejmu wywarła wielkie poruszenie na lewicy. Szczególnie silnie drażniły ją wieści, iż rozmowy prowadzone przez pos. Witosa dają konkretne wyniki i usuwają trudności. Momentalnie zebrały się ugrupowania lewicowe, które wydały komunikat wypowiadający się przeciwko gabinetowi p. Witosa i zapowiadający mu ostrą walkę.

Tymczasem poseł Witos rozpoczął rozmowy z przedstawicielami poszczególnych stronnictw zaczynając od stronnictw opozycyjnych i nie wchodzących w skład „czwórki“, z pos. Markiem P. P. S. i Putkiem z „Wyzwolenia“, którzy wystąpili stanowczo przeciwko idei takiego gabinetu.

Gdy lista gabinetu pos. Witosa była prawie gotowa, a pos. Witos miał wyjechać wieczorem o godz. 20 do Belwederu, ażeby przedstawić p. Prezydentowi ostateczną listę rządu, zjawił się nagle około godz. 20 minister Skrzyński w gmachu sejmowym. Zamieniwszy kilka zdań z pos. Niedziałkowskim udał się do gabinetu marszałka Rataja. Lewica odetchnęła: czuła, że nastaje moment krytyczny. Później p. Skrzyński konferował z Witosem około 20 minut. Po konferencji zabawił jeszcze czas jakiś w gabiniecie marszałka, rozmawiał z posłem Niedziałkowskim i Dębskim, poczem opuścił gmach Sejmu.

Zaraz po rozmowie z p. Skrzyńskim pos. Witos zaprosił do siebie przedstawicieli „czwórki“ na dalszą konferencję, przerwaną przybyciem p. Skrzyńskiego. Po naradach o godz. 21,30 pos. Witos wyjechał do Belwederu, aby zrzec się misji tworzenia gabinetu. Po powrocie oznajmił dziennikarzom, co następuje:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 14,30 poruczył mi misję utworzenia rządu. Ponieważ pertraktacje wstępne zostały częściowo przeprowadzone poprzednio: pozostało dokończenie ich tak w zasadzie, jak i w szczegółach i ułożenie listy gabinetu. Pertraktacje wszczęte zostały pomiędzy stronnictwami składającemi dotychczasowy zespół rządowy. Pozostawały jeszcze tylko pewne braki, tak, że doszło do zupełnego uzgodnienia, tak co do programu przyszłego rządu, jak i co do obsady personalji tek. Lista gabinetu została w całości ustalona łącznie z teką ministra spr. zagr. W trakcie wykończania tych czynności zjawił się p. Skrzyński, ażeby oświadczyć, że wobec ostrej opozycji klubu P.P.S. zgodę swoją na przyjęcie teki ministra spr. zagr. cofa. Wobec tego, że jest to niezwykle ważna dziedzina, którą on zastępuje, że ciągłość w polityce zagranicznej uważam za rzecz niezwykle wielkiej wagi, muszę uznać za niemożliwe dla siebie, wskutek jego decyzji, przedłożenie listy gabinetu p. Prezydentowi.“

Niebawem nadeszła wiadomość o zaproszeniu do Belwederu marsz. Rataja.

Inicjatywa przeszła do P. P. S.

O godz. 23 wrócił z Belwederu p. Rataj i oświadczył, że zaproponował p. Prezydentowi, aby zaprosił do siebie przedstawicieli drugiej strony, tj. bloku lewicowego.

Istotnie o godz. 23,45 wyjechali do Belwederu pp. Marek i Niedziałkowski. Po godzinnej naradzie p. Marek złożył oświadczenie wobec prasy, w którem zaznaczył, że p. Prezydent zwrócił się do P. P. S., ażeby P.P.S. wzięła w swe ręce sprawę utworzenia rządu, na co powinna się zdecydować, tembardziej, że z jej inicjatywy powstał blok lewicowy.

Mowa posła polskiego w sejmie pruskim

Berlin, 7. 5. Pos. Baczewski wygłosił w sejmie pruskim przemówienie w sprawie autonomji kulturalnej mniejszości polskiej w Prusiech. Mówca podkreślił, że większość stronnictw niemieckich od socjalistów do ludowców włącznie oświadczyła się już za przyznaniem mniejszościom narodowym autonomji kulturalnej w Niemczech. Mówca zaznaczył przytem, że mniejszość polska w Niemczech pragnie uzyskania tych samych praw, z których korzysta niemiecka mniejszość w Polsce.

- Kronika -

Września, dnia 10-go maja 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Izydora, jutro: Król Apost.

* **Na pokrycie kosztów** przejazdu orkiestry wojskowej z Biedruska do Wrześni, która wzięła udział w pochodzie, urządzonym w Swięto 3-go Maja, złożyły jednorazową daninę w kwocie 5 zł. następujące stowarzyszenia: Straż ogniowa, Tow. Kupców, Tow. Przemysłowców, Związek Inwalidów, Związek Pocztowców, Tow. Czytelni dla Kobiet, Czerwony Krzyż, Ogoisko, Chrześć. Związek Nauczycieli, Tow Młod. Polki, Tow. Powst. i Wojaków, Bractwo Strzeleckie, Lutnia, Sokół, Związek Oficerów Rez., Tow. Młodz. Polskiej, Tow. Kolejarzy.

Razem złożono 85 złotych. — Kwota ta jednak nie pokrywa powstałe koszty.

Komitet 3-go Maja dziękuje wzwyż podanem stowarzyszeniom, odnosi się z prośbą do pozostałych towarzystw o uiszczenie się z daniny.

* **Ważne Ogłoszenie** dla posiadaczy niemieckich przedwojennych Reichsbanknotów 1000, 100, 50, i 20 mk. Donoszę, że każdy posiadacz tychże zechce się zgłosić, przedkładając wymienione banknoty celem spisania ich wartości i numerów u p. J. Wilkusa we Wrześni ul. Warszawska nr. 7 najpóźniej do dn. 22 maja br. W Państwie niemieckim powstał Reichsbankgläubiger-Verband, który przeprowadza proces przeciwko Akcjonarjuszom niemieckim, którzy banknoty te wypuścili w obieg, na mocy osięgniętego prawa od rządu niemieckiego z roku 1875 i na mocy § 50 ustawy tejże jest zastrzeżone, ze Akcjonarjusze ci odpowiadają ich całem mieniem i zobowiązani są takowe wykupić. Wojna światowa nie miała z banknotami temi nic wspólnego, przeto Reichsbankgläubiger-Verband zapewnia przeprowadzić tenże proces na skutek posiadaczy.

* **Pielgrzymka do Częstochowy oraz wycieczka do Krakowa i Wieliczki tylko dla mężczyzn i starszej młodzieży** odbędzie się od 26 — 30 czerwca br. Program jest nast. W sobotę dn. 26 o godz. 6 wiecz. zjazd wszystkich uczestników w Ostrowie, wykład, krótkie nabożeństwo, odjazd własnym pociągiem przez Sląsk. W niedzielę 27. 6. w Częstochowie — powitanie na Jasnej Górze, zwiedzenie miejsca świętego, kościołów św. Barbary i św. Rodziny, przedstawienie: Obrona Częstochowy. Nazajutrz w poniedziałek 28. 6. uroczyste nabożeństwo przed Cudownym Obrazem. Wyjazd do Wieliczki i zwiedzenie kopalni soli, podziemnych kaplic i kościołów, sal, jezior wśród iluminacyj i przy dźwiękach muzyki (135 mtr. pod ziemią). Przyjazd do Krakowa. Powitanie u stóp pomnika Jagiełły, wspólna kolacja. W wtorek, 29. 6. (św. Piotra i Pawła)

Fr. P.

BŁĘDNE OGNIKI...

Teorja animizmu nie wypowiedziała się z należytem zrozumieniem o pojęciu ognia duszy. Jakkolwiek Tylor dość obszernie zajął się znaczeniem jego w życiu i wierzeniach ludowych, to jednak nie dał takich danych, na których opierając się możnaby stwierdzić, że lud w ogniu widzi duszę. Ażeby do tego dojść trzeba wyjść zasadniczo ze zjawiska ciepła. Ciało żywe posiada ciepło, które przecież kojarzy się ze zjawiskiem światła i ognia. Z chwilą śmierci człowieka zanika ciepło ciała jego i dusza (ogień) musiała się oddalić. Na obserwacji tego zjawiska opiera się wierzenie, że z chwilą śmierci człowieka ukazuje się na niebie nowa gwiazda. Pojęcie duszy ognia znalazło swój oddźwięk również w legendzie np. o narodzeniu Budhy. Zna je również starożytność, choćby wspomnieć myt o Prometeuszu przynoszącym ogień z nieba lub też o opowieści Lukjana ze Samosaty o ognikach (Prawdziwe historje I. 29.).

We współczesnych podaniach i wierzeniach ludowych dusza ogień występuje jako t. zw. **błędne ogniki, świeczniki, Irrlichter** itd. Błędne ogniki lud ma za duchy i mówi, że to świecznik chodzi ze światłem. U nas utrzymuje się wiara, że są to istoty świecące się, które mają własność, iż człowiek na nie patrzący, oszołomiony ich blaskiem postępuje za niemi. One wprowadzają go na głębiny, wody i przepadliska. Aby się przed niemi uchronić trzeba się kłaść twarzą na ziemię. W ten sposób odbiera im się moc. Panuje u nas również wiara, że błędne ogniki są duszami dzieci nieżywo na świat przychodzących i takich, które wskutek przedwczesnej śmierci nie zostały ochrzcone. Noszą one przy sobie świecę i szukają człowieka, któryby je ochrzcił i dlatego wprowadzają go do wody i na moczary. Jeśli jednak któryś z nich jest nieśmiały, natenczas zostawiają go tam swemu losowi; tych jednak, którzy je ochrzcili wyprowadzają na dobrą drogę. W północnych Niemczech (Dr. H. H. Pless „Das Kind“ I, 82) na Sląsku i Morawach wierzy się, że dusze dzieci nieochrzconych nie znajdują w grobach spokoju; stąd też unoszą się jako ogniki „Irrlichter“ między niebiem a ziemią. W Dalmacji panuje przekonanie, że dusze takich dzieci jako ogniki błędne tańczą i bawią się na miejscu gdzie je pogrzebano, nazywają się „Tintilene“, mają postać karzełków, ubrane są w czerwone szaty i spełnią każde życzenie, jeśli im się obiecuje oddać uprzednio zabraną czerwoną czapeczkę. Obietnicą siarki lub zapałek zabezpiecza się na Morawach lud przed błędnemi ognikami, które szczególnie starają się wywieźć na manowce swoich złych rodziców. Obronę stanowi również wywrócona koszula (Morawy). W Lubelskiem ognik błąkający się ma być „jeometra“ tj. mierniczy, który za życia niesprawiedliwie pola mierzył a po śmierci za karę przychodzi granice poprawiać. Nosi pochodnię w ręku i ogląda swe dzieło, ale złego usunąć nie może.

Często dusze ogniste mają związek ze skarbami ziemi. W tradycji czeskiej oraz niemieckiej dusza skąpca w postaci ognika broni ukrytych skarbów. Z czasem jednak świadomość skąpca się zatarła a zostały tylko skarby. Ogień unoszący się nad niemi zlewa się ze skarbem i tak powstaje motyw wysuszających się wzgl. płonących skarbów. Tradycja niemiecka (J. Grimm „Der Mythus“ pag. 922) mówi, że skarb ten trzeba podnieść. Wierzą, że skarb stopniowo sam się posuwa z głębin ku powierzchni zwykle co rok o kurzą stopę (Hahnenfuss). Podobnie młot Donara (Donnerkeil) wychodzi co siedm lat ku górze i w pewnej chwili czeka podniesienia. Skoro jednak nikt się nie zjawia zapada się znowu. Cały proces ten wyraża się: „skarb zakwita, jest dojrzały, więdnieje więc musi upaść“. Mówią także, że skarb grzeje się (der Schatz sonnt sich) zwykle w piątki marcowe co lat siedm a czasem tylko co sto. Błękitny płomień ukazuje się nad pagórkami duchów i straszydeł; mówią wtedy, że skarb przeczyszcza się (der Schatz wettert sich). W wierzeniach ludu polskiego (szczególnie w krakowskiem) motyw skąpca lub łakomcy znany jest również jak w tradycji czeskiej. Powiadają, że pieniądze lub skarby przez łakomców bez niczyjej wiedzy w ziemi schowane, zostają z woli Bożej oddane pod straż djabłu. Djabeł pilnuje ich tak długo, dopóki dusza łakomca nie zostanie zbawioną. Dużo tedy skrzyń, kotłów i garncy ze skarbami jest pod ziemią i aby nie spleśniały djabeł „przewietrza“ je od czasu do czasu. W lecie zdarza się często widzieć na polach w biały dzień światełko, które posuwa się ku słońcu i znów ku ziemi. Swiatło to nazywa się „zapały“. Djabeł przesusza w tem miejscu skarby czyli „przepala“ pieniądze. Miesjca takie można poznać po dziurach, które się ujrzy w ziemi; czasami nawet można przy nich znaleść jakiś pieniądz zepsuty, którego djabeł nie potrzebuje. Pewnego razu ujrzało dwóch młodych gospodarzy pod lasem „zapały“. Pobiegli na miejsce i kiedy zaczęli rozkopywać ziemię, zjawił się czarny pies, ujadając na nich. Gospodarze uciekli; był to bowiem djabeł. Jeśli napotka się djabła czyszczącego skarby, trzeba mu powiedzieć: „Bodajbyś poszedł na Madejowe łoże“, przeżegnać się, rzucić w to miejsce skaplerz, to djabeł skarby odstąpi. U nas utrzymuje lud, że palą się tylko pieniądze nabyte zdzierstwem, uciemiężeniem ludu lub innym złym sposobem. Takie pieniądze nie mogą po śmierci nabywcy służyć jego spadkobiercom i muszą się wyczyścić. Czyszczą się przez palenie i to tyle razy, ile było złych uczynków przy nabywaniu ich; tyleż razy cierpi w czyścu dusza zmarłego okropne męki. Pieniędzy strzegą z jednej strony djabeł z drugiej dusza ich właściciela występującego bardzo często w postaci dziewicy (Kórnik). Motyw dziewicy pilnującej skarbów jest bardzo powszechny w wierzeniach hiszpańskich. W Lubelskiem opowiadają, że gdzie się ognik pokaże, tam palą się pieniądze pilnowane przez złego ducha. Przez palenie skarby czyszczą się. Trzeba tedy doszedłszy do ognika naznaczyć miejsce zostawiając jakąś część garderoby. Jeśli się zostawi czapkę, wtedy odnajduje się skarby w głębokości równej własnej postawie, jeśli sukmanę, to należy kopać do wysokości szyji, a jeśli buty natenczas tylko do kolan.

Za czas, w którym skarby płoną uchodzą najczęściej okresy Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Swiąt oraz dzień wzgl. noc Zaduszna.

wycieczka na kopiec Kościuszki, nabożeństwo, później zwiedzenie Wawelu (zamku, katedry i grobów królewskich), Skałki, Kaźmierza, najpiękniejszych kościołów, Sukiennic, Bibljoteki Uniwers., Barbakanu itd., nakoniec nowego kościoła OO. Jezuitów. Wyjazd na noc. W środę 30. 6. przyjazd do Ostrowa. Pożegnanie.

Koszta wynoszą 44 zł. Za to każdy ma wolny przejazd III. klasą z Ostrowa do Częstochowy, Krakowa i Wieliczki i zpowrotem, dobry nocleg w Częstochowie i Krakowie, możność zwiedzenia wszelkich osobliwości, wstęp na przedstawienie, wolną kolację w Krakowie, wspólną dużą fotografję itp. Utrzymanie pokrywa każdy sam, również koszta podróży do Ostrowa i z O. do domu (za zniżką). Pielgrzymka i wycieczka obliczona na 500 uczestników. Liczne urozmaicenia, orkiestry itp. Zgłoszenia (imię, nazwisko wiek, zawód, miejscowość — ulicę, powiat) wraz z pieniędzmi należy przesłać do 26 maja pod adr. Sekretarjat Jeneralny Związku Kat. Towarzystw Robotników Polskich albo krótko „Robotnik" — Poznań, św. Marcin 69.

Mężczyzn z wszystkich sfer oraz młodzież imieniem Głównego Zarządu Związku zaprasza

Ks. Czesław Michałowicz, sekretarz jeneralny.

Strajk w Anglji trwa dalej

Sytuacja strajkowa naogół nie uległa zmianie, stopniowo poprawiają się jedynie środki komunikacji kolejowej oraz kołowej. Uruchomiona została już linja Londyn — Calais. Próby uruchomienia tramwajów w Londynie przy pomocy sił ochotniczych zostały udaremnione przez tłum strajkujących. Policja interwenjowała przy użyciu pałek. Dnia 6. bm. w Londynie strajkujący robotnicy zdemolowali 47 omnibusów. Wzmocniono oddziały policji w celu skuteczniejszej obrony omnibusów. Liczba ochotników policji stale wzrasta. Znaczna część służby jednej z wielkich i popularnych restauracji londyńskich rozpoczęła strajk jednakowoż ochotnicy umożliw. stosunkowo normalną obsługę restauracji.

W werbowaniu ochotników władze rządowe trzymają się taktyki nieangażowania osób, które przyczyniły się do zorganizowania strajku powszechnego i polecają podległym organom przestrzegania tej zasady.

Próby podjęcia rokowań

Biskup Londynu ofiarował swój pałac, jako teren neutralny dla dalszych rokowań. Wogóle wszystkie kościoły wzywają do podjęcia rokowań, dziś jednak jeszcze nie widać oznak bliskiego zawieszenia broni, które zapewne przyjdzie jako niespodzianka. Podkreślają tu słowa Clynesa i ostatnią mowę przywódcy górników Cooka, że strajk jest beznadziejny. Właściciele niektórych kopalń otworzyli je, aby umożliwić biednej ludności górniczej zbierania węgla koło szybów.

Encyklika papieska

Rzym, 7. 5. Z okazji 700 rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, papież ogłosił encyklikę. Papież podnosząc w encyklice godne uwielbienia dzieło tego wielkiego przyjaciela całej ludzkości, wzywa społeczeństwo chrześcijańskie do Poprawy obyczajów i do powrotu na drogę cnoty i nabożności.

Korespondencyjne kursy pszczelnicze w Warszawie.

Z inicjatywy Kursów Rolniczych im. Staszica i pod fachowem kierownictwem Naczelnego Związku Tow. Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej z dniem 15 maja r. b. zaczynają funkcjonować w Warszawie Korespondencyjne Kursy Pszczelnicze, mające na celu jak najintensywniejsze popularyzowanie hodowli pszczół i uprzystępnienie pszczelarzom - praktykom zdobycia względnie uzupełnienia fachowej swojej wiedzy drogą korespondencji. W Ameryce i we Francji kursy tego rodzaju istnieją już dawno i oddają tamtejszym pszczelarzom znaczne usługi. U nas brak korespondencyjnych kursów pszczelniczych dawał się bardzo odczuwać i dlatego też uruchomienie tych kursów budzi żywe zainteresowanie. Kierownictwo fachowe Kursów objął p. Stanisław Brzósko, Prezes Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela Zarząd Kursów, mieszczących się w Warszawie przy ul. Nowy-Swiat 22 m. 34, telefon № 410-42.